

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!!!

Na początku pragnę serdecznie z całego serca pozdrowić księdza, jak również całą wspólnotę parafialną. Nadal mam w sercu i pamiętam o dobroci i otwartości z jaką zostaliśmy ugoszczeni. Tym bardziej przesyłam moje pozdrowienia przede dniem niedzieli w której cały Kościół będzie się jednoczył w modlitwie za misje.

Minęły już ponad dwa miesiące kiedy to przybyłem do Limy stolicy Peru, aby pracować w otwartym domu ks. Bosko dla “dzieci ulicy”. Obecnie w domu mieszka ponad 70 wychowanków, w wieku od 12 do 22, którzy podzieleni są na etapy, najmłodszy którzy uczą się w szkole podstawowej, młodzież, która studiuje w instytucjach, różnych specjalizacji (mechanicy, elektrycy, stolarze, pielęgniarki i inni), najstarsi którzy zakończyli edukację i pracują (mogą w domu mieszkać przez dwa lata). Moja praca, to przede wszystkim ciągła obecność wśród dzieci, a także takie drobne rzeczy jak budzenie dzieci, dopilnowanie ich w czasie posiłków i w czasie nauki czy rekreacji i wszystkie inne działania od nauki angielskiego, matematyki, po prace administracyjne. Oprócz nauki w szkole, najmłodszy chłopcy trzy razy w tygodniu mają do wyboru trzy kursy krawiecki, piekarniczy i komputerowy.

Każdy dzień jest inny, są dni bardzo radosne, wesołe ale również nie brakuje dni w których pojawia się zwątpienie, tak było szczególnie na początku. Teraz jest już bardzo dobrze, minął czas aklimatyzacji, moja znajomość języka hiszpańskiego, z każdym dniem jest coraz lepsza, a czasem chłopcy przez swoje zachowanie sprawiają że w sercu czuje się tylko radość. Na przykład kiedy widzę jak chłopcy się dzielą swoimi rzeczami z ubogimi. 3 razy w tygodniu wieczorami, wychodzimy na ulice naszej dzielnicy, rozdawać gorącą kawę i

bulki z naszej piekarni, wszystkim ubogim których spotykamy w okolicach naszego domu, a ich tu nie brakuje. Często spotykamy całe rodziny z małymi dziećmi. Chłopcy nie jeden raz oddawali swoje bluzy tym najbiedniejszym, żeby było im troszkę cieplej, bo muszę powiedzieć że noce są tutaj bardzo chłodne. Nie muszę specjalnie prosić chłopców żeby wyszli ze mną na ulice, zawsze wieczorem sami się zgłaszają, a w ciągu dnia pytają po kilka razy czy dziś idziemy, mimo tego że wiedza że idziemy. Piękne jest to gdy widzę że potrafią się dzielić tym czego nie mają. Naszą myślą przewodnią są słowa Jezusa, który mówi, “Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili” (Mt 25,40).

W chwilach zwątpienia, zawsze mam oparcie w modlitwie, zawierzam wtedy Bogu wszystkie trudne sprawy a on już wie jak je rozwiązać. Nikt zresztą nie powiedział że będzie łatwo.

Na zakończenie pragnę jeszcze raz z całego serca podziękować, za ofiarność i modlitwę która nieustannie czuje tutaj. Nie było by mnie tutaj gdybym nie zawierzył Bogu mojej drogi, jak również nie było by tego domu, kursów i wszystkich innych działań gdyby nie hojność i ofiarność ludzi. Szczególnie dziękuję parafianom za ciepłe słowa, pamiętam, myślę i obiecuję modlitwę. Każdego dnia razem z chłopcami podczas porannej czy wieczornej modlitwy dziękujemy ofiarodawcom i modlimy się za nich.

Również i ja proszę o modlitwę za mnie, za naszych wychowanków, i a wszystkich misjonarzy gdziekolwiek pracują na świecie dla chwały Bożej. Tej modlitwy najbardziej nam potrzeba.

Księżę na stronie www.swm.pl w zakładce „blogi wolontariuszy” można znaleźć również mój blog na którym staram się opisywać moje poczynania tutaj w Peru, zachęcam do odwiedzenia . Posyłam również kilka zdjęć, naszych chłopców, w czasie różnych prac czy działań tutaj w domu i nie tylko.

Z góry przepraszam za brak polskich znaków w tekście, ale nasz komputer też jest w 100 procentach peruwiański i nie wie jak wyglądają polskie znaki (nie da się ich tu pisać)

Życzę wszystkiego co najlepsze, otwartości ducha i serca, niech patronka misji św. Teresa uprasza wiele Bożych łask, aby Chrystus był bardziej znany i kochany.

Szczęść Boże!